

Ks. Jerzy Lewandowski, *Naród w nauczaniu Kardynała Stefana Wyszyńskiego*,  
Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1989 ss. 164.

Dzieje Kościoła jako wspólnoty pielgrzymującego Ludu Bożego Nowego Przymierza stanowią niezwykle dynamiczny fenomen dzieła zbawczego Boga realizowanego przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie. Zaangażowanie zbawcze staje się w tym środowisku wymiarem odniesienia Boga do całego dzieła stworzonego i to w jego wymiarze ponadczasowym. Oczywiście, praktyczna aplikacja zbawienia dokonuje się *hic et nunc*, tak w stosunku do człowieka, jak i otaczającego go całego świata, także w wymiarze kosmicznym. To spotkanie różnych kategorii jest możliwe tylko w Chrystusie, a zarazem jest ono odniesione do konkretnej wspólnoty Kościoła.

Kościół w swych zbawczych wymiarach realizowany jest w określonych, m.in. wspólnotach ludzi świeckich. Może to być rodzina, wspólnota zawodowa, wypoczynku, nauki, określone narody czy państwa. Działa on bowiem w określonym miejscu i czasie oraz obejmuje określonych ludzi, oczywiście, w sensie przynależności do niego jak to wypracował Sobór Watykański II (tzw. kręgi). Specyfikując jeszcze wyraźniej, można zauważyć, iż Kościół działał i działa w narodzie polskim, co więcej jest to już ponad tysiącletnia historia. Składają się na nią także określeni ludzie Kościoła, tak anonimowi jak i znani z nazwiska, czasu, funkcji czy umiejscowienia geograficznego.

W historyczno-teologicznych analizach napotyka się, w czasach niezbyt odległych, dzieło i osobę kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski. Spojrzenie na niego w płaszczyźnie teologicznej pozwala na odkrycie nowych elementów, swoistego fenomenu, jakim był on sam i prowadzone przez niego dzieło. Dodatkowo, jeśli umieści się to wszystko w wymiarze teologii historii, staje się bardziej czytelne same dzieło Kościoła w polskiej rzeczywistości.

Ks. Jerzy Lewandowski podejmuje w najnowszej publikacji „próbę naukowego opracowania i usystematyzowania wielkiego tematu teologii życia narodu, jaki w nauczaniu Prymasa Tysiąclecia zajmuje bardzo znaczącą pozycję” — jak pisze abp Bronisław Dąbrowski, sekretarz generalny Episkopatu Polski (s. 6). Zadanie trudne, ale jakże potrzebne w teologicznych analizach relacji Kościół-naród. Autor sygnalizowanej pracy znany już jest z wcześniejszych badań w tej materii, m.in. wydał ostatnio: „Eucharystia. Sakrament osoby i wspólnoty w nauczaniu Prymasa Stefana Wyszyńskiego (ODiSS Warszawa 1988 ss. 159). Omawiane zaś dzieło jest wersją poprawio-

na i przejrzaną edycję poprzedniej (ODiSS Warszawa 1982 ss. 235) (por. s. 12). Trudno zaś zliczyć artykuły na łamach *Chrześcijanina w świecie, w Ładzie czy Ateneum Kapłańskim*.

Problematyka narodu w nauczaniu Kościoła w Polsce praktycznie jest zauważalna od samych początków chrześcijaństwa. Sam Kardynał nie wypracował własnej, ścisłej definicji czy raczej określenia narodu. Natomiast przekazał pewne analizy i rozróżnienia określił: naród „chrześcijański”, „święty” czy „świecki”. Zwracając zaś uwagę na swoiste substruktury narodu, jak to określa autor (por. s. 29), można wyróżnić kwestie: Osoba a jednostka, jednostka wybitna, rodzina i zbiorowość. Natomiast suprastruktury narodu to: naród a państwo, naród a ojczyzna, naród a oikoumene. Całość tej problematyki jest swoistego rodzaju ukazaniem narodu i jego podstawowych struktur w ujęciu chrześcijańskim.

Nową kategorią eklezjologiczną jest wskazanie na układ: naród w Kościele i Kościół w narodzie. Wkład narodu w Kościół jest dla kard. Wyszyńskiego oczywisty. Natomiast podstawowe funkcje Kościoła w narodzie sprowadza do zestawienia: Kościół jako dar zbawienia, Kościół „duszą” narodu i pasterska funkcja Kościoła w narodzie. Ks. Lewandowski zwraca jeszcze uwagę na kwestie spotkania narodu i Kościoła w rodzinie oraz relacji narodu do struktur sekularyzacji.

Warszawski badacz wskazuje z kolei na podstawowe czynniki Bożej ekonomii narodu. Oczywiście, wyróżnić tu trzeba przede wszystkim ekonomię stworzenia i zbawienia. Mając zaś na względzie te dwa elementy w kontekście Nowego Przymierza staje się wyraźnym, iż tylko Chrystus jest podstawą ekonomii zbawienia narodu. Dobrze się stało, iż znalazło się tu także miejsce na kwestie mariologiczne. Jak to określa sam autor, idzie tu o rolę Maryi w dziejach ludzkości (por. s. 99). Szczegółowo zaś rozkłada się to na zagadnienia: Rola Maryi w relacji do Chrystusa, Maryja w relacji do człowieka i narodów oraz sposoby oddziaływania Maryi na historię ludzkości. W tym ostatnim idzie przede wszystkim o wstawiennictwo u Syna, pomoc człowiekowi przez szczególną służbę Chrystusowi, udział Maryi w rozdawnictwie łask oraz Jej postawę macierzyńską i opiekuńczą.

Ostatni blok opracowania ks. Lewandowskiego dotyczy wizji historii narodu polskiego. Kard. Wyszyński chętnie zwracał uwagę, zwłaszcza w Gnieźnie, na — jak to określał — „święte początki” Polski. Z tym łączy się wyróżnianie świętych miejsc, instytucji i osób. Można, mając na względzie nauczanie Prymasa Tysiąclecia, dostrzec swoiste „misterium paschalne Polski” (por. s. 125). Trudno pominąć tu wreszcie podnoszoną często obecność Maryi w dziejach Polski oraz elementy mesjanizmu polskiego.

W publikacji ks. Lewandowskiego staje przed czytelnikiem postać i dzieło kard. Wyszyńskiego w wypunktowanych nowych elementach jego teologicznego i duszpasterskiego wkładu w powojenne dzieje Kościoła w Polsce. Jego duch, osoby i nauczania, unosi się nadal w Kościele i jego odniesieniu do narodu, skłania do tego nowy wymiar przemian dokonujących się w Polsce. To duch zatroskanego o substancję narodu pasterza i ojca zarazem, a z drugiej strony męża stanu i Prymasa. Jego duch przemawia siłą przeżyć osobistych, na które składa się także więzienie, oraz głoszonej nauki.

Kard. Wyszyński staje dziś, m.in. dzięki pracy ks. Lewandowskiego jako świadek przeszłości, ale w teraźniejszości. Jest on wreszcie odniesiony ku przyszłości, która nie odcina się od tego co przeszłe, nawet jeśli jest ona trudna, przykra czy wręcz zła. Dzieje narodu i Kościoła są bowiem kontynu-

acją, która nie odcina się od korzeni, ale buduje twórczo w nadziei wspartej mocami zadań i danych przy tym łask Chrystusa. Bycie świadkiem zawsze było najdoskonalszym przykładem wiary, i zwykle przysługiwało męczennikom. Wydaje się jednak, co przekonująco wskazuje autor omawianej pracy, iż Prymas Tysiąclecia, w pełni zasługuje na tytuł świadka wiary dostosowanego do czasów współczesnych. Dowodem tego toku myślenia jest m.in. rozpoczęty proces beatyfikacyjny. Jest ona znakiem ogólnego odczucia postawy realizacji chrześcijańskiej świętości przez zmarłego Prymasa. Proces ten będzie wreszcie kanonicznym badaniem jego drogi powołania, w kontekście ukazania go jako wzoru dla innych i orędownika przed Bogiem w chwale wiecznej. Omawiana książka może tu być interesującym uprzedzeniem myśli Sługi Bożego; taki bowiem tytuł przysługiwał Prymasowi Wyszyńskiemu, po oficjalnym rozpoczęciu procesu.

Śledząc długie życie kard. Wyszyńskiego, a zwłaszcza jego działalność, można stosunkowo łatwo zauważyć, iż widać w nim swoistą moc działającą, w sensie czynnym, praktycznym, a mniej teoretycznym. Cechowała go misja nauczania, a mniej naukowe badania. Nauczanie stało się jego domeną uprawiania teologii; nie trzeba bowiem kępować się życia tego określenia. Kardynał Wyszyński uprawiał teologię, choć oczywiście nie akademicką, ale rzeczywistości ziemskich. Był mniej przy katedrze profesorskiej, a bardziej przy katedrze pasterza, proroka i nauczyciela wiary. Godził w sobie nauczanie słowem i czynem, a to jest najbardziej wiarygodny wykład wiary.

W osobie i dziele kard. Wyszyńskiego — nie pomniejszając w niczym pracy naukowo-dydaktycznej, widać wyraźnie ów realizm Kościoła w zgłębianiu prawd wiary. Życie Kościoła często przerasta, a może bardziej wyprzedza akademickie uściślenia, systematyzacje czy schematy. Te nowe kroki nie muszą od razu oznaczać błędów, herezji czy odstępstw od wiary. Teologia pozostaje bowiem zawsze w relacji do Objawienia, a ono jest, mimo zakończenia, dynamiczną rzeczywistością daną Kościołowi w depozycie żywego przekazu zbawczego. Kard. Wyszyński, czasem posądzany o nieścisłości teologiczne, na pewno starał się być sługą Kościoła oraz narodu. Działał w świadomości potrzeby dobra, ale nie tylko akademickiego, ale równocześnie ludu Bożego, który żyje i realizuje swe zbawienie w określonym miejscu i czasie. Co tu może powiedzieć teologia historii? Co tu może powiedzieć historia ludzka i Chrystusa? Co tu może powiedzieć chrześcijańska wizja dziejów?

Spełniana przez kard. Wyszyńskiego funkcja nauczycielska, tak w odniesieniu do rzeczywistości Kościoła jak i narodu musi być widziana w kategoriach wiary. Nie można sprowadzić jej wyłącznie do sfery czysto społecznej czy politycznej. Prymas Polski, wchodząc w historyczno-teraźniejszą funkcję, niespotykaną w świecie, stał się, zwłaszcza po II wojnie światowej, szczególnie osobą życia kościelnego. Staje on na styku wielu rzeczywistości, w tym także religijnej i społecznej. Z tego mandatu wypływały jego wystąpienia łączące w sobie Kościół i naród; sprawy wiary i sprawy narodowe. Miał on świadomość owego historycznego osadzenia jego misji i realizmu zbawczego, który nie jest teoretyczną prawdą, ale życie człowieka i wspólnot wiary. W przypadku kard. Wyszyńskiego, także ta ostatnia płaszczyzna dochodziła do głosu z niezwykłą konsekwencją, tak iż można mówić dziś o swoistej teologii narodu, o narodzie w kategoriach teologicznych.

Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski spełniał na przestrzeni ponad 30 lat misję hierarchiczną w Kościele polskim oraz w Kościele powszechnym.

nym. Był biskupem Gniezna i Warszawy — pierwszej i obecnej stolicy Polski. Był przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski i niósł na sobie wiele innych odpowiedzialnych zadań, funkcji, misji czy prac niezwykle ważnych i brzemiennych w swych skutkach. Był hierarchą, co uwidacznia się w nauczaniu ukazanym przez ks. Lewandowskiego. Niektórzy zarzucali mu nawet, jakoby prezentował sobą osobowość hierarchiczną. Nie można tu jednak zapomnieć i o misji charyzmatycznej. Trudno bowiem inaczej określić wiele elementów jego działalności oryginalnych, zaskakujących czy wyprzedzających strukturalne, określone, kościelne zasady działania. Kard. Wyszyński m.in. w analizach narodu godził elementy hierarchiczne i charyzmatyczne. Pozwalała mu na to m.in. wysoka świadomość przeszłości oraz przyszłości, która kształtuje się w terażniejszości.

Ks. Lewandowski analizując nauczanie kard. Wyszyńskiego zauważa, iż uwyraźnia się w nim tak poziomy jak i pionowy obraz narodu. Oczywiście, w aspekcie teologicznym ma on zawsze świadomość Kościoła, który w nim żyje i spełnia posługę zbawczą. Tylko w chrześcijańskim rozumieniu możliwe jest tak wszechstronne widzenie narodu, a zarazem i jego twórcza funkcja historyczna. Świadomość tych dwu płaszczyzn pozwalała Prymasowi Polski na zaangażowanie się w specyficznym formie w całokształt spraw narodowych, jak to zresztą czynili jego poprzednicy. Prymasostwo było zobowiązujące w sensie narodowym; była to odpowiedzialność niesiona w duchu wiary.

Warto jeszcze zauważyć, iż kard. Wyszyński, jeśli wniknie się głębiej w jego spuściznę kaznodziejską i naukową, sięgał do teologii akademickiej. Widział w niej niezbędną pomoc w pasterskiej posłudze. Może będzie kiedyś okazja ukazania tego aspektu relacji teologii jako dyscypliny naukowej i teologii jako praktyki Kościoła. Istnieje bowiem obfity materiał archiwalny, który czeka na opracowanie i udostępnienie. Nie było dotąd także odpowiednich studiów, które w sposób naukowy ukazują bazę źródłowo-bibliograficzną spuścizny pisanej i głoszonej (utrwalonej na taśmach magnetofonowych) Prymasa Tysiąclecia. Wysuwane zaś wnioski czy uwagi są oparte na pojedynczych wypowiedziach, trudnych sformułowaniach czy skrótach myślowych. Nie idzie tu o obronę myśli kard. Wyszyńskiego, ale o otwartość na zgłębienie jego dzieła z zastosowaniem odpowiednich narzędzi badawczych przy jednoczesnym sięgnięciu do szerokiej palety źródeł. Mimo dużej ilości prac, najczęściej dyplomatycznych, nie ma praktycznie dotąd bardziej pogłębionych i całościowych analiz jego myśli teologicznej, pastoralnej, a nawet społecznej i politycznej. Choć te dwa ostatnie aspekty stosunkowo chętnie dotyka się. Niestety najczęściej niekompetentnie, bez właściwego rozeznania naukowego terenu, bez sięgnięcia do całości dostępnych już źródeł. Trzeba tu powiedzieć, iż to ostatnie zagadnienie jest nadal otwarte i należy oczekiwać, iż z czasem będą udostępniane badaczom dalsze materiały archiwalne. Oczekiwania w tym względzie są bardzo duże, także poza granicami Polski.

Mając w świadomości duże zainteresowanie naukowe życiem i dziełem Kardynała nasuwa się pytanie o wykorzystanie, czy choćby sięganie do tego w płaszczyźnie życia i pracy Kościoła dziś. Istnieje pilna potrzeba umiejętnego pogodzenia, w sensie pomocy, elementów naukowych i praktycznych. Doświadczenie pasterskie Prymasa jest godne wykorzystania i dziś, mimo, że sam wskazywał, iż przyjdą nowe czasy, nowi ludzie i potrzebne będą nowe myśli, postawy czy działania. Kościół jednak nie może odciąć się od swej przeszłości, zwłaszcza tej najbliższej, tej która jest nadal tak żywa, i co jest znaczące, twórcza.

Studium ks. Lewandowskiego, jak pisze abp B. Dąbrowski, „... mimo charakteru rozprawy naukowej, ukazuje w sposób całościowy, a nie tylko pod kątem wąskiej specjalizacji teologicznej, postawę i nauczanie kardynała Stefana Wyszyńskiego jako wiernego syna Kościoła i narodu” (s. 6). Na innym zaś miejscu dodaje, „Książka: «Naród w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego» stanowi odważny krok w kierunku analizy jego bogatej myśli teologicznej i socjologicznej. Oby podobnych prac było jak najwięcej” (s. 8). Tchnie z kart dzieła ks. Lewandowskiego świadomość zakodowanego w Prymasie Tysiąclecia „misterium bycia człowiekiem na służbie”, zwłaszcza nauczycielskiej. Wydobywanie tych treści jest pouczające, a zarazem i zobowiązujące na dziś. Śledząc myśli Kardynała o narodzie, czytelnik ma szansę zbliżenia się samemu do współtworzonego przez swoją osobę narodu, który żyje nad Wisłą i Odrą, a który wydał pielgrzyma naszych czasów, papieża Jana Pawła II. On zaś wskazał u początków swego pontyfikatu na znaczenie kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski.

*ks. Andrzej F. Dziuba*